Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 136. — ROK XXXV.

SOBOTA

19. MAJA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Nowa fala trzęsień ziemi

OBEJMUJE JAPONJĘ, EKWADOR i GRUZJĘ

Londyn. (PAT.) W dniu wczorajszym zanotowały sejsmografy londyńskie silne trzęsienie ziemi, mianowicie w Japonji, Ekwadorze, Gruzji i Battawji, które wyrządziły bardzo wielkie szkody. Wedle zdania rzeczoznawców, należy się liczyć z dalszemi wstrząśnieniami podziemnemi, szczególnie w obszarach koło Morza Śródziemnego, a mianowicie Hiszpanji, jakoteż w Meksyku i Chinach.

Wybory do parlamentu Rzeszy i Sejmu pruskiego.

Zgłoszono 642 list okręgowych — 31 państwowych.

Berlin. (PAT.) Wybory do parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego odbywać się będą w niedzielę od 8 rano do 5 pop. Przy obecnych wyborach zgłoszonych zostało 31 list państwowych wyborczych na okręgach zaś 642 listy okręgowe.

Syn lorda Rothermera owacyjnie witany na Węgrzech

Budapeszt. (PAT.) Na zaproszenie węgierskich towarzystw społecznych **przybył tu dziś** z Wiodnia **syn Lorda Rothermere Harmsworth.** W czasie podróży do Budapesztu **Harmsworth był przedmiotem gorących owacji.** W Budapeszcie nastąpiło oficjalne **powitanie ze strony reprezentantów węgierskich** towarzystw społecznych, które zaprosiły Harmswortha oraz ze strony przedstawicieli miasta. Przed hotelem, w którym zamieszkał gość zgromadzili się licznie członkowie towarzystw społecznych w liczbie ponad **1000 osób ze sztandarami oraz orkiestrami.** Burmistrz miasta Budapesztu wyraził w swojem przemówieniu **radość z powodu pzybycia gościa. Celem pzybycia** Harmswortha **jest odebranie nadanego jego ojcu lordowi Rothermer dyplomu doktora honoris causa przez wydział prawny uniwersytetu budapesztyńskiego**, oraz osobiste zapoznanie się na miejscu ze stosunkami na Węgrzech. W imieniu towarzystw społecznych oraz ligi dla rewizji traktatów pokojowych powitał gościa bar. Perenyi. Wieczorem **odbył się na cześć gościa bankiet,** w czasie którego szereg mowców wznosiło toasty na cześć gościa oraz jego ojca lorda Rothermer.

Zjazd Stronnictwa Chrześćjańsko Rolniczego w Grudziądzu

Grudziądz. (PAT.). W dniu 17 bm. odbywał **się tu Zjazd delegatów i mężów zaufania z Pomorza** Stronnictwa chrześcijańsko - rolniczego **przy udziale 70 osób.** Na Zjeździe był obecny prezes Zarządu głównego Stronnictwa chrześć. rolniczego w Warszawie, b. min. Wielowieyski. Programowe przemówienie o działalności zarządu wojewódzkiego Stronnictwa chrz.- roln. wygłosił ziemianin p. Życki, który zobrazował ciężką sytuację, w jakiej znajdowało się stronnictwo w okresie wyborów ze względu na to, że z jednej strony na blok wyborczy stworzony przez Stronnictwo chrześć.-narodowe skierowane były ataki wiecowe i prasowe narodowej demokracji, która dla własnej ambicji nie chciała przystąpić do bloku narodowego, z drugiej zaś ze strony przez wciskające się na Pomorze stronnictwa radykalizujące, jak P. P. S. i Wyzwolenie. Dłużej zatrzymał się mówca nad ważną dla Pomorza sprawą stosunków handlowych z Niemcami, **zwracając się z gorącym apelem do rządu, aby wzamian za koncesje** ekonomiczne nie dopuścił do jakichkolwiek zmian natury politycznej w obecnym stanie rzeczy. Wkońcu mówca opierając się na słowach marszałka Piłsudskiego, wzywał do jak najenergiczniejszego podnoszenia wydajności warsztatów.

Następnie zabrał głos prezes Zarządu głównego Stronnictwa chrześć.-roln. wezwaniem do energicznej akcji organizacyjnej, któraby objęła najszersze warstwy społeczne państwa. Następnie **dokonano wyboru zarządu,** przyczem **prezesem** Zarządu wojewódzkiego na Pomorzu wybrany został znany działacz pomorski p. Życki.

Wojna domowa w Chinach

WZRASTA Z DNIA NA DZIEŃ.

Londyn. (PAT.). Według depesz, nadeszłych z Tokio w Tsi Nan Fu w dalszym ciągu odbywają się rozruchy i walki połączone z plądrowaniem mienia prywatnego. Wczoraj wieczorem ograbionych zostało około 100 sklepów. Władze chińskie i japońskie naradzają się obecnie nad środkami, któreby położyły kres takiemu stanowi rzeczy. Według dalszych doniesień, rząd japoński powziął w dniu wczorajszym decyzję rozpoczęcia natychmiast akcji w celu niedopuszczenia do tego, aby wojna domowa w Chinach przeniosła się na terytorjum Mandżurji. W związku z tem rząd japoński projektuje wysłanie do Mandżurji wojsk japońskich, równocześnie zaś miała być ogłoszona nota wyjaśniająca pobudki i cel akcji japońskiej.

Poznań żegna wojewodę Bnińskiego.

Poznań. (PAT.). Wczoraj wieczorem odbył się w Białej Sali bazaru **bankiet ku czci ustępującego wojewody poznańskiego Bnińskiego.** Bankiet ten został wydany przez komitet specjalnie w tym celu zawiązany **z J. Em. Ks. Prymasem Hlondem na czele.** W bankiecie **wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, duchowieństwa, samorządu, sfer naukowych i społeczeństwa.** Wygłoszono szereg przemówień. P. wojew. Bniński w przemówieniu podziękował za życzliwe słowa uznania, poczem zapewniając, że zawsze pracował z myślą **dla** dobra Rzplitej, **wzniósł toast na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta i Ks. Prymasa Hlonda.**

Bilans Banku Polskiego

ZA PIERWSZĄ DEKADĘ MAJA.

Warszawa. (PAT.). W Bilansie Banku Polskiego za pierwszą dekadę maja w pozycji kruszce, waluty, dewizy i należności zagraniczne nastąpiło zmniejszenie o 7 milj. 100 tys. do sumy 1,126,600.000. Waluty i dewizy nie zaliczone do pokrycia wzrosły o 5,900.000 do sumy 2,218.100.000. Portfel wesklowy wzrósł do sumy 519.200.000. Pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 121 i pół miljona do sumy 63.800.000. Natomiast płatne zobowiązania i obieg biletów bankowych wzrósł łącznie o 22 miljony do sumy 1,695.200.000. Przyjęty do zapasów banku stan polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 2,300.000 do sumy 6,200.000. Inne pozycje bez większych zmian.

Ratyfikacia traktatu polsko-jugosłow.

Berlin. (PAT.) „Berl. Tageblatt" donosząc z Białogrodu o dokonanej wczoraj przedpołudniem wymianie dokumentów ratyfikacyjnych traktatu przyjaźni i rozjemczego, przytacza głosy belgradzkiej „Politica", że **minister Zaleski zaproponował rządowi jugosłowiańskiemu dokonanie obecnej ratyfikacji tego traktatu** zawartego we wrześniu 1925 r. w Genewie, aby **położyć kres pogłoskom, jakeby podróż ministra Zaleskiego do Rzymu miała oznaczać całkowite odwrócenie się Polski od Małej Ententy.**

WARSZAWA KU UCZCZENIU ZASŁUG Ś. P. PROF. DR JÓZEFY JOTEYKO.

Warszawa. (PAT.). Z inicjatywy różnych organizacyj odbyło się wczoraj w w sali państw. instytutu pedagogiki specjalnej w Warszawie pierwsze posiedzenie komitetu uczczenia zasług prof. Dr Józefy Joteyko, zmarłej dnia 24-go kwietnia b. r. Wzięli w niem udział przedstawiciele Sejmu i Senatu, uniwersytetu warszawskiego i poznańskiego, wolnej wszechnicy, towarzystw naukowych i organizacyj nauczycielskich.

Prasa francuska potępia Woldemarasa.

Paryż. (PAT.). W prasie ukazują się dalsze komentarze w sprawie polsko - litewskiej. Na łamach **„Echo de Paris" Tertinax podkreśla uporczywe sprzeciwianie się Woldemarasa** decyzjom Rady Ligi Narodów. Pertinax zaznacza że cała sprawa utknęła z powodu kwestji Wilna, w której należy się wyraźnie wypowiedzieć. Należy spodziewać się, że **Rada Ligi nie pozwoli na dalsze kpiny ze strony Woldemarasa. Co się tyczy marsz. Piłsudskiego,** pisze Pertinax, ma się wrażenie, że **zadowolnił się** on **grudniową ugodą, wydaną w zbyt ogólnikowych wyrażeniach,** jedynie w nadzieji, że czas pomoże w załatwieniu kwestji. Gdyby jednak tak nie było, będzie miał jeszcze więcej prawo żądać uznania słuszności możliwego wystąpienia czynnego, do którego może być doprowadzony.

Rząd nankiński przyjął warunki Japonji.

Wiedeń. Agencja „Reutera" donosi z Hong Kong, że rząd nankiński przyjął postawione przez Japończyków ostre warunki, dotyczące wypadków w Tai-Nan-Fu.

Japonja przyjmuje pokojowe propozycje Ameryki.

Tokio. (PAT.). Agencja Reutera dowiaduje się ze źródeł wiarygodnych, że min. spraw zagr. zredagowało już odpowiedź na propozycję amerykańską, dotyczącą postawienie wojny poza prawem. Korespondent twierdzi, że **Japonja przyjmuje naogół propozycje amerykańskie,** wypowiadając się jedynie za wprowadzeniem pewnych zmian. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że odpowiedź doręczona zostanie niebawem ambasadorowi amerykańskiemu.

STAN ZDROWIA STRESEMANNA POPRAWIŁ SIĘ.

Berlin. (PAT.) Dzisiejszy biuletyn o stanie zdrowia ministra Stresemanna stwierdza, że poprawa utrzymuje się w dalszym ciągu. Czynność nerek w dalszym ciągu powraca. Temperatura wynosiła 36.9, puls 84. Biuletyn wyraża nadzieję, że w dalszym przebiegu choroby nie dojdzie do żadnej recydywy.

Co słychać w Krakowie?

Kraków przez godzinę bez światła!

Wczoraj punktualnie o godzinie 8 wieczór nastąpiła przerwa w dopływie prądu, wskutek czego światła elektryczne w całem mieście zgasły i wozy tramwajowe stanęły. Jak sprawozdawca nasz stwierdził na miejscu, przyczyną pozbawienia miasta prądu było pęknięcie rury od ekonomizera, dostarczającej wody do kotłów w głównym Zakładzie Elektrowni miejskiej przy ul. św. Wawrzyńca.

Personal techniczny Elektrowni przystąpił natychmiast do wprowadzenia wody do kotłów, co trwało około godzinę. W czasie tej czynności odzyskały światło mieszkania prywatne, później lampy łukowe, a wreszcie zostały uruchomione tramwaje.

W Teatrze miejskim im. Słowackiego zgasło światło pod koniec pierwszego aktu, tak, że gra artystów w tym akcie, ustawianie dekoracji w czasie przerwy i rozpoczęcie drugiego aktu odbyło się przy świecach. — O godzinie 8.45 zabłysły światła elektryczne. W restauracjach i kawiarniach z powodu braku światła ustawiono świeczki, a niektóre lokale zamknęły swoje podwoje.

Powtarzające się co pewien czas wypadki przerwy w dopływie prądu świadczą o wadliwych urządzeniach Elektrowni. Zarówno Zarząd Elektrowni, jak i Prezydjum miasta w interesie mieszkańców Krakowa winny usunąć co rychlej wadliwości, które w dodatku narażają mieszkańców i zakłady przemysłowe oraz miejskie na wielkie straty.

Delegacja Akademji Umiejętności jedzie do Paryża.

Jak się dowiadujemy, dzisiaj wyjeżdżają do Paryża na uroczystość poświęcenia i otwarcia tamtejszej Bibljoteki polskiej: prezes Polskiej Akademji Umiejętności prof. dr. Rozwadowski oraz generalny sekretarz Akademji prof. dr. Kutrzeba. Uroczystość odbędzie się w niedzielę 20 bm. Poświęcenia Bibljoteki ma dokonać ks. Kardynał Kakowski, którego przyjazd do Paryża będzie równocześnie rewizytą dla arcybiskupa Paryża kardynała Dubois, który wraz z przedstawicielami episkopatu francuskiego bawił w Polsce przed kilku laty.

Wywiad „Głosu Narodu“ z prezesem Barwiczem.

Budowa parowozowni.

Niewątpliwie zainteresuje naszych czytelników wywiad, jaki współpracownik „Głosu Narodu“ uzyskał u prezesa Dyrekcji kolei p. inż. Barwicza odnośnie do rozbudowy dworca osobowego, oraz ruchu wozów motorowych na linjach okręgu krakowskiego.

Na pierwszym planie robót około rozbudowy węzła krakowskiego znajduje się **sprawa przeniesienia parowozowni z dotychczasowych objektów kolejowych na inny teren.** Pierwotny plan wybudowania parowozowni na gruntach koło koszar w Łobzowie uległ zmianie. Mianowicie biuro studjów i projektów Ministerstwa kolei postanowiło umieścić nową parowozownię **nie na Łobzowie ale obok Krowodrzy Murowanej, ze względu na przyszłe połączenie Krakowa z Miechowem.** Wybór terenów w Krowodrzy wymaga wykupna parcel budowlanych, co będzie połączone z wielkiemi kosztami. **Na bieżący okres budżetowy przyznał rząd 1 miljon złotych,** która to kwota nie wystarczy jednak na wykupno gruntów. Ministerstwo przyrzekło wyasygnować **drugi miljon,** który poza zakupieniem potrzebnych gruntów w Krowodrzy pozwoli rozpocząć pierwsze roboty około budowy parowozowni. **Zupełne ukończenie budowy, której koszt wyniesie w przybliżeniu 3 miljony złotych, może nastąpić z wiosną 1930 roku** o ile naturalnie dopiszą fundusze. Dotychczasowa parowozownia mieści się w starych ruderach a przeniesienie jej jest konieczne z tego powodu, że pozwoli na znaczne rozszerzenie plantu kolejowego, co odbije się niesłychanie korzystnie na całym ruchu kolejowym. Nowa parowozownia jest obliczona na 40 stanowisk. Drugim etapem projektowanych robót kolejowych, to przeniesienie i rozbudowa dworca osobowego w kierunku północnym, według dawnego, znanego już planu b. austrjackich władz kolejowych.

Ruch wagonów motorowych.

Wóz benzynowo-elektryczny Kraków-Zakopane w sezonie letnim.

Odnośnie do ruchu wozów motorowych prezes Barwicz uznając doniosłość tego rodzaju komunikacji i pragnąc uwzględnić w jaknajszerszej mierze potrzeby ludności, zabiega niezmordowanie około przysporzenia naszej Dyrekcji jak najwięcej ilości takich wozów.

Od 13 miesięcy kursuje jak wiadomo motorówka na linji **Kraków - Wieliczka,** ciesząca się olbrzymią frekwencją pasażerów. Odbywa ona miesięcznie zgórą 600 tur (przejazdów tam i z powrotem) a przewozi przeciętnie 15.000 osób miesięcznie. Ostatni okres sprawozdawczy tj. marzec br. wykazuje 16.881 osób przewiezionych, czyli przeciętnie 878 osób dziennie. tj. 54 osoby na jedną jazdę. Motorówkę tę Dyrekcja oddaje obecnie firmie, od której wypożyczyła a w jej miejsce uruchamia wóz benzynowy, zakupiony w tych dniach w fabryce niemieckiej w Kiel, za cenę około 200.000 zł. Wydzierżawiony na próbę na okres sześciomiesięczny wagon parowy angielskiej firmy Clayton został puszczony na szlaku **Tarnów-Szczucin.** Próby wykazały, że z powodu małego kotła nie nadaje się on na tereny górskie, wobec czego projekt uruchomienia tego wozu na linji Kraków-Bielsko-Cieszyn z powodu dużych wzniesień terenowych musiał spełznąć na niczem. Komunikacja tym wozem będzie się odbywała na kolei lokalnej **Tarnów-Szczucin,** na odcinku 48½ km. Od czterech miesięcy kursuje dalej wóz motorowy między **Kocmyrzowem a Krakowem** przy dużej frekwencji pasażerów.

W gruntownym remoncie znajduje się obecnie wóz benzynowo-elektryczny, pochodzący z dawnej repatrycji pruskiej. Aby ożywić i ułatwić rych wycieczkowy do Zakopanego, p. prezes Barwicz po dokonanej naprawie tego wozu puści go na linję **Kraków-Zakopane** w sezonie letnim. Z Krakowa będzie on wychodził przed godz. 5 popoł. i przybędzie do Zakopanego w 3 godziny i 15 minut; z Zakopanego odjedzie rano o 7-mej i przybędzie do Krakowa o 10.15. **Cena przejazdu w jedną stronę będzie się równała cenie biletu 3 klasy pociągu pospiesznego tj. 16 zł. 16 gr., przyczem dopuszczalna minimalna tura wyniesie 100 km, tj. Kraków-Chabówka.**

Niedawno — mówi p. prezes — odbyłem w porozumieniu z Ministerstwem kolei **podróż do Nesselsdorfu w Czechosłowacji,** gdzie zwiedziłem wielką fabrykę „Tatrawerke“ wyrabiającą poza samochodami także wagony motorowe. Czechosłowacja zrozumiała ich użyteczność i wygodę i wprowadziła na swoje koleje około 60 takich wozów. Są one doskonałe w swojej konstrukcji, lekkie i niedrogie, toteż **zamówimy prawdopodobnie i na nasze koleje pewną ich ilość.**

Przechodząc wreszcie do omówienia nowych połączeń kolejowych w sezonie letnim p. Prezes oświadcza, że Dyrekcja licząc się z ruchem wycieczkowym i idąc po linji potrzeb pasażerów, wprowadziła szereg nowych połączeń. zawartych w najnowszym rozkładzie jazdy, który wszedł w życie z dniem 15 bm.

—o—

Inspekcja komisarjatów policji

przez delegata głównej Komendy.

Przez ubiegłe 3 dni bawił w Krakowie inspektor policji p. Galle, który z ramienia głównej Komendy dokonał inspekcji komisarjatów policji państwowej. Insp. Galle objeżdżał komisarjaty w towarzystwie wojewódzkiego komendanta policji w Krakowie insp. Pilcha. a po dokonanej wizytacji odbył konferencję z szefami miejscowych władz bezpieczeństwa publicznego.

—o o—

Kraków, dnia 18-go maja 1928.

Piątek 18: św. Feliksa.
Sobota 19: św. Piotra. św. Celestyna.
Sobota 19: Wschód słońca o godz. 3.56, zachód o 19.17.

—OO—

Dać inwalidom możność pracy i zarobku!

Walne Zebranie członków powiatowego Koła Związku Inwalidów.

Wczoraj, t. j. we czwartek odbyło się w Krakowie w sali Sokoła doroczne Walne Zebranie członków powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej. Za stołem prezydjalnym zasiedli: przewodniczący zebrania **poseł Pająk**, prezes powiatowego Koła Związku Inwalidów dr. Prostak oraz wszyscy członkowie zarządu. Z ramienia władz byli obecni: naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej urzędu wojewódzkiego dr. Kwiatkowski, przedstawiciel wydziału emerytur i rent Izby skarbowej p. Szpórna, przedstawiciel wydziału dla spraw koncesyjnych Izby dr. Nosek, z ramienia władz wojskowych maj. dr. Wojewski, kpt. Suchoń oraz reprezentanci magistratu.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z nadzwycz. walnego zebrania odbytego w dn. 30 paźdz. 1927 zabrał głos prezes Koła dr Prostak.

Mowca z ubolewaniem stwierdza, że ustawa inwalidzka zobowiązująca przedsiębiorców do zatrudniania na każdych 50 osób jednego inwalidy nie jest przestrzegana. **W interesie ogólno-społecznym winno leżeć danie możności pracy i zarobku inwalidom,** którzy kalectwem czy utratą zdrowia przypieczętowali powinność wojskową a teraz w wielu wypadkach cierpią nędzę. Wobec idącej od wschodu zarazy bolszewickiej musimy mieć społeczeństwo **zahartowane i odporne na zgubne wpływy agitatorów komunistycznych, którzy w pierwszej linji starają się złowić jednostki materjalnie nie zabezpieczone** i użyć je do wywrotowej roboty. Inwalida musi mieć zatrudnienie, aby stał zdala od antypaństwowych poczynań i aby się nie urabiało w społeczeństwie zdanie, że organizacje inwalidzkie są rozsadnikami komunizmu.

Przemówienie dr. Prostaka przyjęli zebrani oklaskami, poczem rozwinęła się ożywiona dyskusja. Z przemówień poszczególnych mowców nacechowanych niejednokrotnie nutą tragizmu z powodu ciężkiego losu, jaki dotknął ten upośledzony a nieszczęśliwy odłam społeczeństwa — przebijało zgodne wołanie o pomoc i życzliwość w traktowaniu ich postulatów. Są to między innemi: **dostępna i bezpłatna nauka dla dzieci inwalidów; zniesienie względnie obniżenie podatku przemysłowego i obrotowego od skromnych przedsiębiorstw inwalidzkich, uwzględnianie interesów inwalidów przy nadawaniu różnego rodzaju koncesji i t. d.** Prezes Prostak apelował do przedstawicieli władz, aby rezolucje zebrań inwalidów nie były ignorowane ale z całą dokładnością rozpatrywane i uwzględniane.

Po dyskusji zebranie uchwaliło jednogłośnie absolutorjum dla Zarządu, poczem dokonało wyboru nowych władz Koła. **Prezesem wybrano ponownie przez aklamację dr. Stanisława Prostaka,** dalej członków Zarządu pp. Widlińskiego, dr. Fereta, Balraja, Kamieńskiego i Rulę oraz 3-ch zastępców pp.: Książka. Wydrę i Zwolińskiego. Następnie dokonano wyboru Komisji rewizyjnej, Sądu koleżeńskiego i delegatów na Zjazd.

Obrady toczyły się w nastroju poważnym i spokojnym.

Z NIEDZIELI. Minęła przy zmiennej pogodzie, aczkolwiek temperatura dosięgła w ciągu tegorocznej wiosny kulminacyjnego punktu 20° Celsj. w cieniu. Radosne promienie słońca wyciągnęły z domów tłumy mieszkańców Krakowa, które z wczesną godziną popołudniową ruszyły na deptak, do Woli Justowskiej i do lasu bielańskiego. Po dwukrotnych, krótkotrwałych deszczach, nadciągnęły od zachodu koło godzinie 5.30 popoł. ciężkie chmury, z których przy odgłosach grzmotów spadł gwałtowny deszcz; ulewa wystraszyła z olbrzymiej przestrzeni Błoń licznych spacerowiczów, którzy pędem puścili się na deptak, szukając schronienia pod gęstem listowiem przydrożnych drzew. W pół godziny deszcz ustał, przyczem temperatura obniżyła się do 15 stopni.

NIE URZĘDNICY, TYLKO FUNKCJONARJUSZE PROWIZORYCZNI. Odnośnie do ukazujących się w prasie komunikatów w sprawie afery szpiegowskiej w Krakowie, Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie wyjaśnia, iż żaden z pośród aresztowanych pracowników kolejowych nie należy do kategorji urzędników, gdyż Turek i Idzikowski są niższymi funkcjonarjuszami (dawna kategorja podurzędników), a Chrobak i Mróz są dziennie płatnymi kancelistami, ani też żaden z nich nie jest pracownikiem działu wojskowego Dyrekcji Kolei. Zaznacza się, że tytuł „starszy asystent“ jest tytułem niższego pracownika kolejowego, a nie urzędnika.

ARESZTOWANIE KIESZONKOWCÓW. Kronika policyjna wczorajszego dnia notuje szereg wypadków kradzieży kieszonkowych. I tak p. Józefowi Antoszowi usiłował Edward Strączek skraść z kieszeni zarzutki pulares z pieniądzmi, jednak został przytrzymany i oddany w ręce policji. — Nadto aresztowano Szalora false Kirschenbauma Hirscha (l. 22) i Dawida Finkelsteina (l. 21), którzy okradli z gotówki M. Figlerową. — Wreszcie aresztowano Jana Fijoła, który skradł w fabryce „Sowa“ przy ul. Płaszowskiej 29 tuzinów łyżek i widelcy i usiłował sprzedać je na ul. Szerokiej.

WYPADEK BRAMKARZA WARSZAWSKIEGO. Wczoraj w czasie zawodów footbalowych między warszawską „Polonią“ a krakowską „Wisłą“ uległ wypadkowi bramkarz Polonji Stefan Kisielewski. W czasie obrony bramki został kopnięty w brzuch i nogę, na szczęście jednak kontuzja okazała się lekką, tak, że interwencja lekarza Pogotowia ograniczyła się do opatrunku stłuczenia na miejscu. Kisielewski pozostał w gronie kolegów.

—:§:—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZE STOWARZYSZENIA CHRZ. NAROD. NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Walne Zebranie członków Oddziału Krakowskiego Stow. Chrz. Narod. Nauczycielstwa odbędzie się w niedzielę, 20 b. m. o godzinie 10.30 w lokalu biura: ul. Wolska L. 6, parter na lewo.

CZYTELNIA TOWARZYSTWA IM. PIOTRA SKARGI. Krakowskie Towarzystwo im. Piotra Skargi prowadzi od szeregu lat w zacisznym lokalu przy ul. Siennej L. 5 na parterze publiczną czytelnię. obficie zaopatrzoną w liczne czasopisma krajowe, zagraniczne i ilustrowane. Czytelnia otwarta w dnie powszednie od godziny 10 do 13-tej i od 16 do 20-tej. Opłata wstępu wynosi 10 groszy.

—OO—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Simona“.
Sobota: „Ksiądz Marek“ (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Bigamja“.
SZTUKA: „Ofiara kabaretu“.
UCIECHA: Bohaterka sensacyjnego procesu.
NOWOŚCI: „Wachlarz Lady Windermere“.
CORSO: Bestja morska.
WARSZAWA: „Pod narkozą“.

Koszta dezynfekcji.

Zarząd Kasy Chorych w Krakowie podaje do wiadomości członków Kasy, iż od dnia 1-go maja br. Kasa Chorych ryczałtową opłatą pokrywa częściowo koszta dezynfekcji przeprowadzonych przez Miejskie Zakłady Sanitarne u członków Kasy, względnie ich rodzin w razie chorób zakaźnych i że odtąd członkowie w razie zarządzonej u nich dezynfekcji będą zwolnieni od opłat po wykazaniu, iż mają prawo do świadczeń Kasy Chorych.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Wiadomości sportowe.

Wisła—Polonja (Warszawa) 7:2 (2:1).

Zmierzyły się dwie drużyny, które prowadzą w tabeli mistrzowskiej polskiej ligi. Polonia przybyła do Krakowa poprzedzona rozgłosem, zdobytym przez liczne i wysokie zwycięstwa (Polonia—Pogoń 7:0). Dało to prasie warszawskiej assumpt do twierdzenia, że „szkoła(?) warszawska“ zaczyna górować nad małopolską. Niewątpliwie poziom gry drużyn warszawskich podniósł się w dużym stopniu. Jest to wynik wytężonej pracy — trenerów. I to jest jedyna (ale ciągle jeszcze: jedyna) nauka dla krakowskich drużyn, które również powinny zaangażować dla swych wychowanków nauczycieli footbalowej sztuki.

Obie drużyny wystąpiły w pełnych składach „Wisła“ z Reymanem I na centrze i Czulakiem (zamiast Adamka) na prawem skrzydle. Gra bardzo żywa. „Wisła“ rozwinęła błyskawiczne tempo i krótkie, ziemne podawanie i górowała o całą klasę nad „Polonią“, która do pauzy stawiała „Wiśle“ opór z wielkim wysiłkiem.

Pierwszą bramkę strzela Polonia. Wynik 2:1 na korzyść Wisły nie odpowiadał stosunkowi sił.

Po przerwie Wisła opanowuje w całości boisko i atakuje bezustannie bramkę Polonji. W przeciągu kwadransa padają aż — cztery bramki. Pod koniec zawodów, przy stanie 7:1, Kotlarczyk wpada brutalnie na bramkarza Polonii Kisielińskiego, którego znoszą z boiska. Sędzia wyklucza Kotlarczyka. Okazuje się jednak — wdle kronika miejscowa, — że Kisieliński nie odniósł na szczęście cięższych obrażeń.

Bramki dla Wisły strzelili: Reyman III (3), Balcer (2), Reyman I (1) i Kotlarczyk II (1). Czulak na prawem skrzydle grał bardzo dobrze. Bramkarz Polonii Kisieliński, to gracz wysokiej klasy, choć puścił łatwo dwie bramki, które można było obronić.

Sędziował bardzo dobrze p. Rettig z Łodzi.

—oo—

MISTRZOSTWA A KLASY KZOPN.

PODGÓRZE—OLSZA 1:1 (1:1). Gospodarze nie docenili sił przeciwnika, przestrzelili rzut karny, a Olsza zyskała w ten sposób jeden cenny punkt w mistrzostwie.

KORONA—TARNOVIA 2:0 (1:0). Cenne zwycięstwo Krakowian na obcym gruncie w Tarnowie.

CRACOVIA I. B—WAWEL 6:0 (3:0). Pierwsza niespodziewana i druzgocząca klęska Wawelu, któremu w dodatku za brutalną grę sędzia wykluczył dwóch graczy.

WISŁA IB—SPARTA 6:2 (3:0). Zasłużone zwycięstwo dobrej rezerwy mistrza ligi.

GARBARNIA—MAKKABI 4:0 (0:0). Ładna gra zwycięzcy, który dzięki tej wygranej wysunął się na razie na pierwsze miejsce w tabeli mistrzowskiej A. klasy K. Z. O. P. N.

LWÓW. Hasmonea—Śląsk 6:0.

Czarni—Legja 1:0. — Przerwa w 29 minucie gry z powodu ulewy.

—o:o—

TABELA MISTRZOSTW A. KLASY K. Z. O. P. N.

1) Garbarnia 8 gier. 13 pkt., 16:7 br.
2) Podgórze 9 gier. 13 pkt., 16:6 br.
3) Wawel 9 gier, 13 pkt., 13:12 br.
4) Sparta 9 gier, 10 pkt., 18:14 br.
5) Korona 10 gier. 10 pkt., 22:22 br.
6) Krowodrza 6 gier. 9 pkt. 15:10 br.
7) Cracovia 9 gier, 9 pkt., 22:16 br.
8) Wisła 8 gier, 9 pkt., 27:22 br.
9) Olsza 8 gier, 7 pkt., 18:23 br.
10) Makkabi 7 gier. 5 pkt., 9:13 br.
11) Tarnovia 7 gier. 4 pkt., 9:17 br.
12) Zwierzyniecki 7 gier, 4 pkt., 4:10 br.
13) Jutrzenka 9 gier. 0 pkt., 1:27 br.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

Stany Zjedn. przeciw powodzi projektów celnych.

Genewa. (PAT.). Stany Zjednoczone wystosowały do Ligi Narodów pismo, w którem stwierdzają z rozczarowaniem nadmierną ilość wszelkiego rodzaju zastrzeżeń, poczynionych przez państwa, które podpisały konwencję z roku 1927 w przedmiocie zakazów celnych. Zadaniem Stanów Zjednoczonych wzmiankowane zastrzeżenia są sprzeczne z duchem i celami podpisanych konwencyj, wobec czego St. Zjednoczony rezerwują sobie prawo ewentualnego przeciwstawienia się, już to poszczególnym zastrzeżeniom państw, już to zastrzeżeniom ich w ogólności.

—oo—

Warszawa. (Tel. wł.). W Warszawie ukazały się obwieszczenia Głównej Komisji Wyborczej do Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie. Wybory odbędą się **24 czerwca b. r.** Komisarzem wyborczym mianowany został inż. H. Klodecki.

Termin zgłaszania list kandydatów na radców Izby z grupy handlowej, upływa z dniem 6 czerwca 1928 r. Listy kandydatów podpisane być muszą przynajmniej przez 150 wyborców.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Sobota, dnia 19 maja 1928.

Kraków, (566). G. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego, oraz koncert płyt gramofonowych. 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy. 16 Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej. 16.40 Odczyt p. t.: „Jak należy oglądać zabytki romańskiej i gotyckiej architektury w Krakowie?“ wygł. dr. F. Kopera, prof. U. J. 17.20 Transmisja odczytu z Warszawy. 17.45 Audycja dla najmłodszych: „Świerszcz za kominem“, Karola Dickensa, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego. 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Odczyt p. t.: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ wygł. dr. J. Reguła, wicesekr. U. J. 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikaty. 20.30 Transmisja z Warszawy. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Zagadka życia

w świetle nowoczesnego przyrodoznawstwa.

Trzy grupy czynności życiowych — Działania fermentów w organiźmie. — Hormony, witaminy. — Czem jest genetyka. — Co to są geny? — Czy współczesna nauka przyrodoznawstwa wyjaśnia nam zagadkę życia?

II. Z kolei zajmiemy się zbadaniem czynności życiowych, jakie w organiźmie się rozgrywają i próbami ich tłómaczenia.

Idąc za współczesnemi biologami, podzielimy wszystkie te czynności na trzy grupy.

Pierwsza będzie obejmowała pobieranie pokarmu, przerabianie go na korzyść organizmu, czyli assymilowanie, rozbudowę substancji żywej czyli dessymilowanie i wreszcie wydzielanie produktów rozpadu.

Druga grupa obejmuje wzrost i ruch, zaś trzecia rozwój rozmnażanie i dziedziczenie. — Czynności grupy pierwszej odznaczają się tem, że natężenie ich zmienia się w różnych momentach życia, a także ich wzajemny stosunek ulega wahaniom.

Jeśli organizm więcej asymiluje niż rozkłada, wówczas następuje albo wzrost organizmu, albo gromadzenie zapasów tłuszczowych, lub też organizm zużywa się na wykonywaniu pracy mechanicznej, która pochłania jego energję w formie energji cieplnej. Niestety, nie znając budowy chemicznej plazmy, nie możemy znać dokładnie jej działalności i przemian, jakie towarzyszą plazmie przy tych czynnościach. Wiemy tylko, że odbywają się te przemiany w sposób nadzwyczajnie różnolity i gwałtowny, dzięki obecności w organiźmie ciał zwanych enzymami, lub fermentami, które w nadzwyczaj małych ilościach mogą wywierać potężne skutki, a same przytem zmianie nie ulegają. I tutaj natrafiamy znowu na trudność znaczną w tłómaczeniu działania fermentów. Nie znamy bowiem ich budowy chemicznej, a co ważniejsza, nie udało się po dziś dzień wyosobnić ich w postaci bezwzględnie czystej. Ciekawą jest rzeczą, że pojęcie fermentacji jest najstarszem pojęciem w chemji, że w starożytności znano już zmiany zachodzące w słodkim soku winogron lub w masie ciasta chlebowego (wyraz „masa“ pochodzi z egipsko-greckiego słowa i oznacza ciasto), a mimoto nauka o fermentach jest po dziś dzień w stanie początkowego rozwoju. Nie wdając się bliżej w naukę o fermentach, pragnę tylko podkreślić, że w organiźmie żyjącym zjawiają się jeszcze specjalne wydzieliny, które krążą wewnątrz niego i pod nazwą hormonów wpływają na procesy życiowe. Podobnie wymieniane dziś powszechnie witaminy, zawarte w pokarmach, wywierają stanowczy wpływ na ustrój organizmu. Brak ich w pokarmie sprowadza schorzenia i śmierć. Krzywica, szkorbut i inne choroby, są spowodowane brakiem witamin. Lecz niestety dotychczas nie znamy ich składu chemicznego i dlatego dokładnie roli ich i stosunku do plazmy dzisiaj jeszcze określić nie możemy. Znamy tylko objawy, które rozgrywają się w przebiegu przemian energetyczno-materjalnych żywego ustroju.

Wzrost i ruch stanowią drugą grupę czynności żyiowych. Przez wzrost rozumiemy proces przybierania na masie ciała i jest on następstwem asymilacji, o której wyżej wspomniałem. Czynność tę sprowadzają biologowie do zjawisk chemicznych, które występują w obrębie żywego ustroju. Ruch zaś jest objawem przemiany energji ustroju i jest odpowiednikiem wymienionych poprzednio przemian materjalnych. Każda bowiem przemiana materjalna czyli chemiczna, musi polegać z natury rzeczy na lokalnem przemieszczaniu się poszczególnych cząsteczek, począwszy od niedostrzegalnych cząsteczek koloidalnych (zwanych też micelami), a skończywszy na wielkich partjach ciała, które u przeważnej części zwierząt, w odróżnieniu od roślin, doprowadziły do wykształcenia specjalnych organów ruchu, pozwalających całemu organizmowi na zmianę miejsca i położenia w stosunku do swego otoczenia.

Na podstawie pewnych obserwacyj i doświadczeń usiłują niektórzy biologowie sprowadzić ruch do zjawisk mechaniczno-chemicznych. Oto udało się im stworzyć mieszaniny ciał nieorganicznych, znajdujących się w stanie koloidalnym, które to mieszaniny miały się zachowywać podobnie jak żywe organizmy, poruszając się z miejsca na miejsce, zmieniając swój kształt i wewnętrzną budowę na wzór prostych, jednokomórkowych organizmów. I tutaj występuje wyraźnie tendencja do eliminowania czynnika życiowego, a zastąpienia go działaniem nie mającem z nim nic wspólnego, bo działaniem mechanicznem i chemicznem pewnych układów materji.

Przechodząc na koniec do trzeciej grupy czynności, które obejmują rozwój, rozmnażanie i dziedziczenie, możemy objaśnić je pokrótce w sposób następujący.

Rozwojem nazywamy fakt przyrodniczy, który polega na tem, że z prostej, niewidzialnej gołem okiem komórki, wyrasta w pełnej doskonałości organizm roślinny, zwierzęcy lub człowieczy. Lecz każdy organizm zawdzięcza swe życie jednemu lub dwom organizmom rodzicielskim. Nie znamy dzisiaj objawu samorództwa, każda generacja musi mieć swoją macierzystą, która jej życie nadała i ten fakt nazywamy rozmnażaniem.

Rozwój potomstwa przebiega jednak po pewnej określonej linji. Organizm potomny w miarę rozwoju uzyskuje postać, wielkość wewnętrzną budowę, zdolność do wykonywania czynności, od organizmu macierzystego.

Tę właśnie zdolność przekazywania swoich cech przez organizm macierzysty organizmowi potomnemu, nazywamy dziedziczeniem. I tutaj stoimy wobec zagadki, która na pierwszy rzut oka jest dla nas prawie niezrozumiałą. W jaki bowiem sposób wytłómaczyć fakt, że z jaja kury rodzi się kurczę, a nie kaczka, lub jakieś inne stworzenie. Problemem tym zajmuje się świeżo powstała gałąź wiedzy, zwana genetyką. Nauka ta przyjmuje, że cechy zewnętrzne, po których poznajemy i odróżniamy od siebie poszczególnie organizmy, a dalej cała ich budowa wewnętrzna — muszą być dane potencjalnie już w jaju.

Jest rzeczą ciekawą, że większość przyrodników przypuszcza, że elementem dziedzicznym nie jest żaden czynnik materjalny, ale czynnik niematerjalny, zwany genem. Ów gen jest czemś, czego nie umiemy bliżej wyjaśnić.

Chociaż współczesna biologja, za wzorem innych nauk, rozbiła skomplikowane zjawisko życia na dziewięć głównych czynności, chociaż przez uproszczenie zjawisk dąży do ich zrozumienia, to jednak nie możemy powiedzieć, jakoby tem samem wyjaśniał nam zagadkę życia. Cóż z tego, że poznamy pojedyncze kółka i kółeczka mechanizmu, skoro nie potrafimy wynaleźć harmonijnej zasady, która kieruje jego całym ruchem. Co więcej, w miarę coraz subtelniejszej analizy odsuwa się coraz bardziej ideał rozpoznania istoty życia. W miarę postępu badań poznajemy nowe, coraz bardziej skomplikowane zjawiska. Gdy sądzimy na początku badania, że dojdzemy do jądra tajemnicy, to u końca spotykamy nowe zagadnienia. Żyjemy w ciągłej pogoni za zjawą prawdy i ta pogoń trwać będzie dopóki człowiek będzie żył na ziemi. Kto wie, czy kiedy dojdziemy do poznania istoty życia z tej strony dziemy do poznania istoty życia z tej strony naszych badań. Nie zapominajmy, że wiedza ludzka jest ograniczona ramami, jakie Nieskończony Bóg skończonemu umysłowi ludzkiemu wyznaczył.

E. Ostachowski.

Bibljoteka Kórnicka nadal na rozdrożu!

Usunięcie dyr. Pociechy. — Rada Bibljoteczna nie istnieje. — Kompromitujące sprawozdanie Komisji rewizyjnej. — Odgłosy na terenie sejmowym.

W grudniu 1927 i styczniu br. zamieściliśmy szereg artykułów poświęconych Bibljotece Kórnickiej. Omówiliśmy szczegółowo historję powstania Bibljoteki i jej bezcenne zbiory, przyczem w trosce o los i przyszłość tej wielkiej spuścizny domagaliśmy się zabezpieczenia jej bytu i utrwalenia podstaw organizacyjnych. Nasze uwagi potraktował krytycznie p. Jan Zamoyski, członek Zarządu Fundacji „Zakłady Kórnickie“, stwierdzając w sprostowaniu nadesłanem Redakcji, że Bibljoteka nie stoi na rozdrożu, gdyż „oprócz stałych pracowników w osobach kierownika Bibljoteki i jego pomocnika, zaproszona przez zarząd fundacji została Rada Bibljoteczna, która wskazywać ma naukowy kierunek pracy i porządek przyszłych wydawnictw“ („Głos Narodu“ z dnia 18 stycznia 1928). — Tymczasem cóż się dzieje?. Ów rzekomo stały kierownik Bibljoteki p. **Dr. Władysław Pociecha otrzymuje zwolnienie z zajmowanego stanowiska bez żadnego uzasadnienia** i nawet bez zachowania ustawowych przepisów odnośnie do terminu wypowiedzenia a **równie bagatelizująco choć nie oficjalnie potraktowano Radę Bibljoteczną.** Na podstawie zupełnie pewnych informacyj musimy stwierdzić, że członkowie Rady: Dr. Kuntze dyr. Bibljoteki Jagiellońskiej i Dr. Bernacki dyr. Zakładu Narodowego Ossolineum we Lwowie za członków Rady wcale się nie uważają i nie mają głosu w sprawach Bibljoteki. Rada uznała milcząco swoje kompetencje za wygasłe, **ponieważ Zarząd nie kierował się jej zdaniem i nie przeprowadził formalności potrzebnych do należytego jej ukonstytuowania.** Wbrew więc twierdzeniu p. Zamoyskiego Rada nie istnieje!

Mimowoli nasuwa się podejrzenie, że usunięcie dyr. Pociechy stoi w związku z pojawieniem się sprawozdania prof. Lutostańskiego, z ramienia urzędowej komisji rewizyjnej, prezesa Kasy im. Mianowskiego i członka Kuratorjum Fundacji. Sprawozdanie to scharakteryzowało **w niesłychanie ujemny sposób działalność Zarządu w stosunku do powierzonego mu majątku narodowego,** działalność, jakiej dyr. Pociecha chciał się przeciwstawić a co przypłacił swojem stanowiskiem. Druk tego sprawozdania został wstrzymany!

Również niepokojącym objawem były usilne zabiegi opiekunów Fundacji **o uchylenie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej** z dnia 29 lutego b. r., który w umiarkowany sposób starał się zabezpieczyć wykonywanie celów naukowych Fundacji przez powiększenie Kuratorjum o 4 członków naukowych a to dwóch z Polskiej Akademji Umiejętności i dwóch z Kasy Mianowskiego, oraz niedopuścić do marnotrawienia grosza publicznego przez nieudolność administracyjną. Niestety dekret Prezydenta Rzplitej został cofnięty uchwałą Rady Ministrów z dnia 22 marca. Jak słychać całą sprawą Bibljoteki Kórnickiej zainteresował się ostatnio minister Dobrucki mający w swym resorcie urzędowym opiekę nad zakładami naukowemi.

Należy wyrazić zadowolenie, że sprawa Bibljoteki Kórnickiej zostanie poruszona niebawem na komisji oświatowej w Sejmie; społeczeństwo domaga się, aby nie załatwiano jej w kuloarach i to po linji życzeń osób zainteresowanych, ale przez jasne i zdecydowane stanowisko uchroniono Bibljotekę od wpływów tamujących jej rozwój i prawidłową działalność na polu naukowem i wydawniczem.

EDGAR WALLACE: 33

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

Otworzyła okno, spojrzała w dół na ruchliwą ulicę, chcąc zapomnieć na chwilę o czekającej ją jeszcze robocie. Ale nie udało się jej to i wróciwszy z westchnieniem do biurka, zauważyła pióro w atramencie i zaczęła pisać. Skończyła pracę w południe, ułożyła do koperty kopje i notatki i zaopatrzywszy ją w adres „A. Malpas, Esqu., 551, Portman Square“, wrzuciła do hotelowej skrzynki na listy.

Kim był Mr. Malpas i czem się trudnił? Zastanawiała się nad tem od dłuższego czasu. Wydawał się jej człowiekiem nienormalnym. Z pewnym lękiem przygotowywała się do rozmowy z nim, której wynik mógł być dla niej bardzo kłopotliwym. Ale przedewszystkiem dręczyła ją myśl, której nie pozwalała przyoblec się w kształty. Ubiegłego wieczoru dowiedziała się, że Dora nawiązała stasunek z Marshaltem. Była tem więcej zgorszona: fakt ten przeraził ją. Siostra przedstawiła się jej w nowem i to jeszcze brzydszem świetle. Czyżby to jej płacz słyszała? Chyba nie. Mogło to być tylko złudzenie. Ale cokolwiek myślała o Dorze, czuła że ogarnią ją wstręt i starała się o niej zapomnieć.

A potem przyszło jej na myśl, że Dora jest dla niej właściwie obcą. Jeśli jednak nie łączą ich węzły pokrewieństwa, ona, Audrey nie musi się przejmować jej postępkami.

Kiedy schodziła do restauracji, portjer wręczył jej list, przyniesiony przed chwilą przez posłańca. Jeden rzut oka na nakreślony adres pouczył ją, że pochodzi od Malpasa. Nie otrzymała od niego listu we dnie jeszcze nigdy i zaczęła się lękać, aby jej do siebie nie wzywał. List był krótki i zdumiewający.

„Zakazuję pani odwiedzać powtórnie Marshalta. Proszę nie godzić się na propozycję, z jaką się zwróci do pani w ciągu dnia dzisiejszego“.

Patrzyła na słowa te zdumiona, odczuwając w nich zarazem ton i nakazującą szacunek pewność siebie. Z jaką propozycją ma się do niej zwrócić Marshalt? Mniejsza z tem; nawet i bez ostrzeżenia odrzuciłaby najkorzystniejsze jego oferty.

O prozycji dowiedziała się wkrótce. Jeszcze podczas lunchu przyniósł jej chłopiec drugi list. Poznała pismo Lacy Marshalta. List rozpoczynał się prośbą o przebaczenie za gburowatość, okazaną ubiegłej nocy. Nie daruje sobie tego nigdy (pisał) błagał jednak, aby była miłosierniejszą. Znał ją dłużej, niż przypuszcza i...

„Wybrałem najgłupszą, najnieudolniejszą drogę, pozyskania pani. Kocham cię, gorąco i szczerze i jeśli zgodzisz się zostać moją żoną, uczynisz mnie najszczęśliwszym człowiekiem na świecie.

Propozycja małżeństwa! Tego się po Lacy Marshalcie nie spodziewała. Nie tracąc ani chwili czasu, nie skończywszy nawet śniadania, skreśliła odpowiedź.

„Drogi panie! Dziękuję za pochlebną propozycję, ale nie chcę jej brać pod uwagę“.

z poważaniem
Audrey Bedford.

— Proszę to wysłać natychmiast — rzekła i wróciła do śniadania z uczuciem zadowolenia.

Propozycja Marshalta odniosła pewien skutek. Przywiodła jej znowu na myśl Dorę. Ulegając dziwnemu impulsowi, postanowiła działać.

Dorożka zawiozła Audrey przed mały domek na Curzon Street, ale tym razem przyjęto ją tutaj gościnniej. I z jasnej przyczyny. Służąca jej nie poznała.

— Mrs. Elton, miss? Zobaczę, czy jest w domu. Prosiłabym o nazwisko.

— Miss Audrey.

Służąca nie pamiętała też, jak się zdaje, imienia jej, gdyż wprowadziła ją do zimnego pokoju, który Audrey znała z poprzednich wizyt.

Audrey nie czekała na powrót służącej, ale poszła za nią po schodach na górę. Nie łudziła się co do zachowania się Dory.

— Powiedz jej, że mnie nie ma w domu — usłyszała głos Dory. — Jeśli nie zechce odejść, zawołaj policjanta...

— Nie zajmę ci dużo czasu — rzekła Audrey, wchodząc do pokoju.

Dora stała przez chwilę bez ruchu, z pałającemi oczyma. Opanowała się z wysiłkiem i gestem odprawiła służącą.

— Czego sobie życzysz? — zapytała wkońcu.

Audrey podeszła wolnym krokiem do kominka i stanęła, zwrócona do niego plecami, z rękoma w tyle założonemi.

— Czy Marcin wie, co cię łączy z Lacy Marshaltem? — zapytała.

Źrenice Dory zwęziły się do wielkości główki od szpilki.

— Oh... więc chodzi o Marshalta...

— Chcę, abyś z nim zerwała, Doro.

— Dla ciebie?

Mówiła przytłumionym głosem; Audrey poznała po jej drżących wargach, że zbliża się burza, która wybuchnie lada chwila w dzikim, nieokiełzanym przypływie wściekłości.

— Nie. Gardzę nim. Jest mi wprost wstrętny. Doro, ty go nie możesz kochać.

Milczenie, potem:

— Doprawdy?... czy to wszystko?

— Nie, to nie wszystko. Nie chcę ci prawić morałów, Doro, ale przecież Marcin jest twoim mężem — nieprawdaż?

Dziewczę skinęło głową.

— Tak, Marcin jest moim mężem. Czy to wszystko?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.